

Tekst: Marek Lacki | Zdjęcia: AV

TAGA Harmony TWA-10B

Jeden z najmniejszych i najtańszych streamerów na rynku niedawno trafił do sprzedaży, a jego autorem jest – dość nieoczekiwanie – polska marka TAGA Harmony.



TAGA Harmony początkowo była marką zestawów głośnikowych. Nieco później portfolio zostało rozszerzone o wzmacniacze. Z opracowaniem źródeł dźwięku zwlekano natomiast dość długo – nie bez przyczyny. Przemek Kokociński, współwłaściciel firmy Polpak Poland, będącej właścicielem marki, nie ukrywał, że koszty wprowadzenia na rynek odtwarzacza sieciowego, czy innego urządzenia korzystającego chociażby z łączności Bluetooth są znaczne, co wymusza duży wolumen sprzedaży. W końcu jednak, we współpracy z chińskimi partnerami, stworzono niepozorny streamer TWA-10B w bardzo konkurencyjnej cenie 799 zł.



Za 800 zł nie sposób wymagać czegoś więcej. Aż trzy typy wyjść.

BUDOWA i FUNKcjONALNOŚĆ

Miniaturowa obudowa o szerokości 124 mm i wysokości zaledwie 24 mm została wykonana w całości z aluminium. Tym samym TAGA zdecydowanie wyróżnia się na tle jedyne go rywala w tej cenie – Yamahy WXAD-10. Atutem są także trzy rodzaje wyjść sygnałowych: analogowe RCA, optyczne i współosiowe. Spektrum zastosowań urządzenia wydaje się w związku z tym bardzo szerokie: od klasycznych wzmacniaczy, poprzez głośniki aktywne i starsze systemy mini, a skończywszy na przetwornikach c/a.

TWA-10B nie ma pilota ani wyświetlacza. Jedyłą formą bezpośredniej komunikacji jest zmiana koloru loga świecącego się na akrylowym froncie. Czerwień oznacza czuwanie, kolor niebieski – tryb Bluetooth, a biały – pracę w sieci. Przełączanie pomiędzy trybami oraz usypianie urządzenia wymaga zdecydowanego wciśnięcia przedniej ścianki. Efekt następuje z opóźnieniem. Zwykły przycisk o krótkim skoku byłoby bardziej intuicyjny i wygodniejszy.

Do sterowania zalecane są dwie aplikacje od niezależnych deweloperów: 4Stream i WiiM Home. W teście skorzystałem z tej drugiej. Jest ona dość czytelna, ale poruszanie się po menu nie należy do najbardziej

intuicyjnych. Możliwe jest tworzenie do 10 stref oraz dostęp do licznych platform streamingowych: Spotify, Tidal, Deezer, Amazon Music, Qobuz i Pandora. Da się także słuchać radia internetowego (Tune In, iHeart Radio) i definiować „ulubione”. W aplikacji można także regulować głośność i przełączać się z Wi-Fi/LAN na Bluetooth lub odwrotnie. Odtwarzacz jest wyposażony w dokręcaną antenę Wi-Fi/Bluetooth, ale łączność z siecią najłatwiej zrealizować, korzystając z gniazda LAN. Jeśli chodzi o nowoczesne funkcjonalności sieciowe, to do dyspozycji są Tidal Connect i Spotify Connect. Niestety nie ma Chromecasta ani AirPlaya. Z tego powodu konfiguracja połączenia Wi-Fi nie należy do najłatwiejszych. W teście użyłem łączności przewodowej.

Do zasilania wykorzystano zasilacz wtyczkowy 5 V DC z kablem USB → USB C. To popularne rozwiązanie umożliwia łatwy upgrade poprzez zastosowanie lepszego jakościowo zasilacza liniowego.

Z opisu producenta wynika, że zastosowano układ przetwornika c/a ESS Sabre ES9023. Odtwarzacz radzi sobie z plikami w popularnych formatach bezstratnych hi-res PCM o częstotliwości próbkowania do 192 kHz włącznie. W instrukcji ani w danych technicznych nie znajdziemy żadnej wzmianki o odczycie gapless. W teście okazało się, że w przypadku Tidal'a przerwy są wstawiane, ale trwają krótki ułamek sekundy – są niemal niesłyszalne. W trybie UPnP nie pojawiają się w ogóle. Współpraca z Audirvaną nie była w pełni prawidłowa ze względu na niewłaściwe sterowanie paskiem postępu odtwarzania i odczytu czasu upływającego od początku utworu.

BRZMIENIE

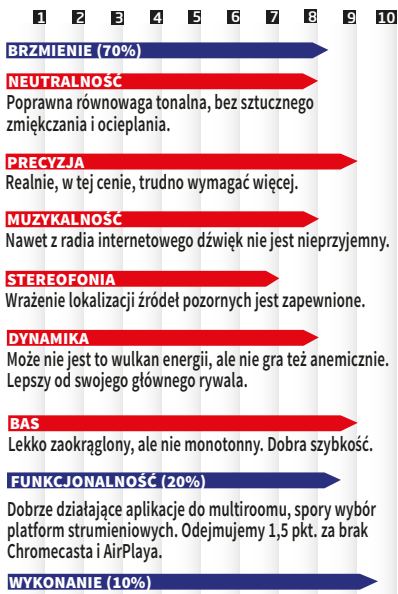
Miałem pewne „obawy” wobec odtwarzacza za 800 zł. Niepotrzebnie. Ciche, wieczorne słuchanie radia internetowego nie przeszkadzało w tle. Zarówno muzyka, jak i audycje mówione brzmiały w miarę pełny, naturalny sposób. Również pozytywne, w relacji do oczekiwań, sprawdził się Bluetooth. Typowo, dla tego połączenia (nic nie wiadomo na temat kodeków, więc zapewne jest obsługiwany tylko SBC) nastąpiło pewne zmiękczenie i zaokrąglenie przekazu. Kilka prób wykazało całkiem ciekawe efekty w zakresie basu. Miał on lepsze, niż się spodziewałem zróżnicowanie, był całkiem płynny i niepozbawiony niuansów. Przyzwoite było także rozciągnięcie. W średnicy i na górze

DYSTRYBUTOR:

Polpak Poland, www.polpak.com.pl

CENA: 799 zł

Dostępne wykończenia: czarny

OCENA **OCENA 84%****KATEGORIA SPRZĘTU D****DANE TECHNICZNE****Wyjścia:** analogowe RCA, optyczne Toslink**Streaming w aplikacji:**

Spotify, Tidal, Deezer, Qobuz, Amazon Music

Łączność sieciowa: LAN, Wi-Fi**Opcje strumieniowania:**

UPnP/DLNA, Spotify Connect, Tidal Connect

Odtwarzane pliki:

FLAC, WAV, ALAC, APE, MP3

Kompatybilne formaty bezstratne:

PCM 24/192

Bluetooth (kodeki): SBC**Zasilanie:** 5 V DC (USB C)**Gapless:** tak**Wymiary (szer. x wys. x głęb.):**

129 x 24 x 94 mm

Masa*: 282 g

* - wartości zmierzone

jakość dźwięku określiłem jako adekwatną do oczekiwań.

Dźwięk z Tida (HiFi, FLAC) był lepszy niż we wcześniejszych konfiguracjach. Cechowała go zdecydowanie większa precyzja i przejrzystość, a także czystość. Jak na tak niedrogi urządzenie, dźwięk był w pełni akceptowalny. W skali bezwzględnej największe ograniczenie dotyczyło poziomu przejrzystości. W dziedzinie barwowej, mimo oczywistych uproszczeń, obyło się bez zmatowienia i wygładzania, ani

osuszania dźwięków. Równowaga okazała się całkiem poprawna, bliska neutralnej, z tendencją do ożywienia. Nie zdecydowano się na często spotykane zabiegi w postaci zmiękczenia dźwięku i dodawaniu mu masy. Widać tu pewną konsekwencję twórców. Kolumny TAGA także nie mają tych cech.

Stereofonia zapewnia efekt przyzwoitej lokalizacji. Bez problemu da się wskazać położenie źródeł, ale efekt namacalności będzie ograniczony. Wrażenia głębi i ogólne poczucie obszerności dźwięku, jego swobody mają dość wyraźne limity, co nie znaczy, że dźwięk jest płaski i ściśnięty – byłaby to duża przesada. Pokazało to dość dobitnie porównanie z Yamahą WXAD-10. TWA-10B zagrał bardziej swobodnym, prężnym i dynamicznym dźwiękiem.

Wyjście cyfrowe umożliwia znaczącą poprawę brzmienia. Podłączenie przetwornika c/a Audio Analogue AAdac przyniosło wręcz skokowy przyrost jakości i to w każdej dziedzinie – przede wszystkim pod względem przejrzystości i szczegółowości, ale też w dynamice. Jest jednak niewielka szansa, by ktokolwiek użył tego odtwarzacza w roli transportu dla DAC-a za 20 tys. zł. Bardziej prawdopodobne jest połączenie cyfrowe ze wzmacniaczem wyposażonym w wejście optyczne.

NASZYM ZDANIEM

Na gruncie jakości dźwięku trudno racjonalnie skrytykować ten odtwarzacz – także dlatego, że nie ma on bezpośrednich rywali, pomijając obecnie niedostępną Yamahę WXAD-10. TAGA oferuje niemęczący dźwięk o prawidłowej równowadze rejestrów, niezłej stereofonii, wystarczającej precyzji i dynamice. Aplikacje zapewniają całkiem wygodne sterowanie, a dostęp do szerokiej gamy platform strumieniowych nie budzi niedosytu. Cieszy zgodność z UPnP/DLNA. Do pełni satysfakcji brakuje Chromecasta i AirPlay. Licencje na te funkcjonalności z pewnością wywindowałyby cenę do poziomu znacznie powyżej 1000 zł, więc należy te braki producentowi wybaczyć. Niewątpliwym plusem jest estetyczna aluminiowa obudowa oraz możliwość łatwego upgrade'u zasilania. Zadbano także o ostateczne opakowanie i instrukcję. To się chwali. TAGA TWA-10B na pewno nie jest streamerem w pełni godnym audiofilijskich instalacji, ale jako ekonomiczne źródło dla dobrych aktywnych monitorów czy budżetowego wzmacniacza jawi się jako rozwiązanie godne polecenia. ■